

# Kostanecki, Stanisław

---

## Młodość Marcina Kacprzaka

---

Notatki Płockie 13/4-48, 3-9

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



MARCIN KACPRZAK 1888 — 1968

# MŁODOŚĆ MARCINA KACPRZAKA

*W dotychczasowych życiorysach doktora Marcina Kacprzaka początkowy okres jego życia, lata 1888—1908, spędzone na wsi płockiej i w Płocku, były kwitowane kilkoma zaledwie lakonicznymi zdaniem. Nie może to zaspokoić ciekawości zwykłego czytelnika, domyślającego się, że interesujący był zapewne początek życia wybitnego człowieka. Nie może to wystarczyć także badaczowi, pamiętającemu, że „młodość, mistrzu, to rzeźbiarka, co wykuwa żywot cały”. Szczególnie mieszkańcy Ziemi Płockiej pragnęliby wiedzieć coś więcej, jaki był start życiowy Marcina Kacprzaka, wyruszającego z Mazowsza w „szeroki, wspaniały świat”, który pragnął zdobyć. Temu zapotrzebowaniu wychodzi naprzeciw szkic niniejszy, którym, w miarę zebranych w krótkim czasie materiałów, autor, pracownik Towarzystwa Naukowego Płockiego, pragnie uczcić pamięć honorowego członka tegoż Towarzystwa. Jednocześnie autor dziękuje Rodzinie doktora Marcina Kacprzaka oraz innym osobom za udzielenie cennych informacji, wymienionych w przypisach.*

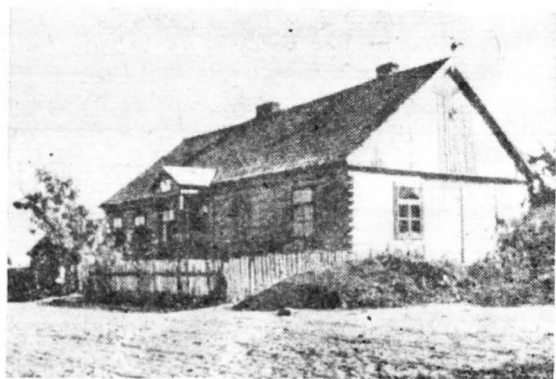
## I

Marcin Kacprzak urodził się 6 listopada 1888 roku<sup>1)</sup> w Podolszycach koło Płocka. Był synem Leona i Marianny (Marii) z Dudzińskich Kacprzaków.<sup>2)</sup> Ojciec jego jako dróżnik sprawował dozór nad powierzonym mu odcinkiem szosy warszawskiej, przechodzącej przez Podolszyce. Leon Kacprzak z pierwszego małżeństwa z Wiktoria z Ambroziewiczów posiadał czworo dzieci: Helenę, Julię, Marię i Wincentego, a z drugiego ośmioro, m. in. Marcelę, Marcina, Teofila, Stanisławę, Eugenię i Jana. Z tej dwunastki żyją: najstarsza, Helena Piotrowska, urodzona w 1881 r., i najmłodszy, Jan. Gospodarstwo domowe tak licznej rodziny prowadziła Marianna Kacprzakowa.

Wydany w 1887 r. tom VIII Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego pod nazwą „Podolszyce” podawał: „wieś, pow. płocki, gm. Rogozino, par. Imielnica, odl. o 2 wiorsty (przeszło 2 klm) od Płocka, ma szkołę początkową ogólną, 60 domów, 594 mieszkańców, 1087 morgów obszaru, dwa wiatraki, karcznię”. Właśnie w pobliżu tej już dziś nie istniejącej karczmy stał dom, w którym mieszkali Kacprzakowie.<sup>3)</sup> Po drugiej wojnie światowej część wsi rodzinnej Marcina Kacprzaka została włączona do Płocka, który stał się w ten sposób w pewnym sensie rodzinnym miastem późniejszego uczonego, jak to on sam podkreślił, pisząc w 1956 r. na egzemplarzu swego dzieła pt. „Epidemiologia ogólna” — następującą dedykację: „Towarzystwu Naukowemu Rodzinnego Miasta — autor”.

Gdy Marcinek miał lat kilka,<sup>4)</sup> jego ojciec został przeniesiony do Lelic, gdzie sprawował dozór nad odcinkiem traktu pocztowego, idącego z Płocka do Mławy. Lelice<sup>5)</sup> składały się ze wsi gminnej i folwarku tejże nazwy. Wieś liczyła 22 domy, około 300 mieszkańców i ponad 1100 morgów obszaru. Powierzchnia folwarku była nieco mniejsza. W Lelicach były

grunty orne, pastwiska, a nawet i las o powierzchni 142 morgów. Ta wieś i jej okolice stanowiły „kraj lat dziecinnych” i chłopięcych Marcina Kacprzaka. Był on chłopcem z natury zdolnym, spostrzegawczym, rozmownym i „ciekawym świata”. Nie pociągały go zbyt zajęcia i rozrywki jego rówieśników, związane z rolą, z pastwiskiem, z gospodarstwem. Ciągnęło go ku szkole, ku książkom. Lecz trzyklasowa szkoła początkowa w Lelicach<sup>6)</sup> rozporządzała zaledwie jedną dużą izbą i było w niej zbyt mało miejsca, by mogli się w niej uczyć wszyscy chętni do nauki chłopcy z całej liczącej około 20 wsi gminy. Marcinkowi jednak sprzyjało szczęście. W 1894 roku sześciolatek chłopiec dostał się do szkoły, ale że wszystkie ławki były w niej zajęte, musiał więc na lekcje przychodzić z przyniesionym z domu stołkiem. Na szczęście, z domu do szkoły było blisko. Gdy ją ukończył w 1899 r. z opinią b. zdolnego i pracowitego ucznia, interesującego się nie tylko podręcznikami, lecz także książkami z wiejskiej biblioteki, powstało pytanie, co dalej? Marcin pragnął się uczyć w dalszym ciągu, ale jego rodzice, chociaż starali się zaspokoić to pragnienie, nie byli w stanie zapewnić mu utrzymania i nauki w odległym o ponad 20 klm. Płocku. Życzliwi



Szkoła powszechna w Lelicach ok. 1930 r.

jednak chłopcu ludzie znaleźli w tym mieście osobę,<sup>7)</sup> która przyjęła chłopca za swego domownika, zapewniając mu mieszkanie i częściowe utrzymanie. Ojciec dostarczył środków na inne potrzeby, m. in. na korepetycję przed egzaminami. Dzięki temu jedenastoletni Marcin mógł przywdziać mundurek ucznia płockiego gimnazjum gubernialnego (obecnego Liceum im. Stanisława Małachowskiego) i zasiąść na ławie w murach szkoły, założonej ok. 1180 r. przy romańskiej kolegiacie św. Michała.

## II

Zdolny, ambitny i pracowity chłopiec pokonywał energicznie wszystkie trudności, jakie mu nastęrczało nowe środowisko: domowe, szkolne i miejskie. W gimnazjum gubernialnym przebywał od roku 1900 do 1905.

W tym czasie gmach szkoły gubernialnej był mroczny i wilgotny, słabo opalany, pozbawiony urządzeń wentylacyjnych. Klasy, zwłaszcza niższe, były przepełnione, gdyż budynek szkolny, częściowo użytkowany jako internat i na inne cele, był zbyt ciasny dla około 600 uczniów, którzy ściągali z całej guberni do jedynego w niej gimnazjum męskiego. W szkole tej typu klasycznego poziomu nauczania był niski. Program był przeładowany łaciną i greką, pozbawiony przyrody, robót ręcznych i gimnastyki. Wszystkich przedmiotów (z wyjątkiem religii) uczono w języku rosyjskim. Szkoła miała służyć rusyfikacji i wychowywać młodzież na służalców caratu. Uczniowie płockiego gimnazjum nie podporządkowali się temu systemowi, tworząc tajne kółka, w których dokształcali się i wychowywali własnymi siłami. Wspominał o tym po latach Marcin Kacprzak w przemówieniu pt. „O doborze młodzieży na studia akademickie”<sup>8)</sup> wygłoszonym 27 lutego 1958 r. do uczniów wyższych klas Liceum im. Stanisława Małachowskiego w Płocku. Oto fragmenty tych wspomnień, będące przyczynkiem do historii szkoły płockiej i do biografii jej wychowanka:

„Za moich czasów uczono się wszystkiego na pamięć i ja do dnia dzisiejszego mógłbym wymienić dwunastu synów Jakuba, wszystkie przyładki, przyimki łacińskie wymagające 4-go przypadku, nie kończące się wyjątki z czterech obcych języków, jakich się uczyłem, wiele wierszy rosyjskich, niemieckich, francuskich i łacińskich i wiele innych rzeczy...”

„...Między nami i naszymi nauczycielami była obcość — oni chodzili w mundurach, my w mundurkach. Kontakt między nami był niewielki, a często nieprzyjazny. Wśród naszych nauczycieli byli dobrzy i źli pedagodzy, byli dobrzy i źli ludzie, ale większość z nich miała dążności rusyfikacyjne, przeciwko czemu my skierowaliśmy całą naszą młodzieńczą energię i wiarę w przyszłą Polskę...”

„Nas historii Polski nie uczono wcale, a język polski był wykładany po rosyjsku, (za roz-

mowę z kolegą po polsku na korytarzu odsiedziałem w tej szkole dwie godziny w karczerze) dlatego język polski i historia ojczysta były dla nas świętością, my uczyliśmy się tych przedmiotów potajemnie w gmachach uczniowskich, poczynając od czwartego klasy...”

W 1902 r. czternastoletni Marcin zetknął się w swojej szkole z głośną na całą Polskę żywiołową demonstracją swoich kolegów z klas wyższych, wzburzonych znieważeniem narodu polskiego w czasie akademii ku czci Gogola. Ukazano wtedy 63 uczniów, w tym 25 — wydaleniem z gimnazjum.

Plomień rewolucji 1905 roku zapalił również serca młodzieży polskiej. Do demonstracji i strajków robotniczych dołączył się potężny „strajk szkolny”. W dniu 6 lutego 1905 roku zastrajkowali również jako pierwsi w Płocku uczniowie gimnazjum gubernialnego. Po odczytaniu petycji z żądaniem szkoły polskiej, opuścili oni w liczbie 374 demonstracyjnie gimnazjum, by do niego już nigdy nie wrócić. Wyruszyli pochodem na miasto, wzywając inne szkoły do przyłączenia się do strajku i niszcząc podreżniki rosyjskie oraz odznaki szkolne. W demonstracji tej czynny udział wziął m. in. szesnastoletni uczeń klasy IV-ej, Marcin Kacprzak, wraz ze swym kolegą Władysławem Figielskim, (późniejszym premierem Radzieckiej Republiki Turkiestańskiej). Za udział ten władze szkolne ukarały ich wraz z grupą innych uczniów wydaleniem z gimnazjum.<sup>9)</sup> Oczywiście i bez tego nie myśleli oni wracać do „szkoły carskiej” podobnie jak ich koledzy z innych klas gimnazjum gubernialnego, wśród których byli m. in. późniejsi działacze polskiego ruchu robotniczego: Julian Leszczyński-Leński, sekretarz generalny KC KPP, Eugeniusz Przybyszewski, historyk polskiego ruchu robotniczego i Mirosław Zdziarski, przywódca klasowych związków zawodowych w latach międzywojennych.

Rewolucja 1905 r. i strajk szkolny wywalczyły m. in. prawo do zakładania szkół prywatnych z językiem wykładowym polskim. W związku z tym również w Płocku zostało założone przez Polską Macierz Szkolną polskie gimnazjum męskie (obecnie Liceum im. Władysława Jagiełły).

W dniu 4 września 1906 r. w szkole tej, mieszczącej się początkowo w kamienicy Pruszkowskich przy ul. Królewieckiej 28, rozpoczęło naukę 465 uczniów, wśród nich również jako uczeń klasy VII-ej Marcin Kacprzak. Już nie potajemnie, lecz jawnie, Marcin mógł się uczyć po polsku historii i literatury ojczystej. Słuchał wykładów z przyrody i robił doświadczenia w zasobnym gabinecie fizycznym, brał udział w wycieczkach krajoznawczych. Już nie kuł na pamięć, gdyż przy nauczaniu kładziono nacisk na zrozumienie i pogłębienie, przy czym korzystano z tzw. „Zbiorów Szkolnych” (przyrodniczo-fizycznych), istniejących przy wznowionym w 1907 r. Towarzystwie Naukowym Płockim. Uczyli teraz i wychowywali Marcina poważni i życzliwi pedagodzy o wysokich kwalifi-





Marcin Kacprzak ok. 1925 r.

fikacjach, o nastawieniu patriotycznym i obywatelskim. Dyrektorem był Józef Szczepański, autor podręczników matematyki, ojciec późniejszej literatki, Marii Kuncewiczowej, historii uczył Wład. Horodyski, późniejszy profesor uniwersytetu, fizyki — światły pedagog Z. Świdwiński, matematyki — jeden z najlepszych nauczycieli płockich, serdeczny przyjaciel młodzieży — Władysław Kryński. Zetknął się także Marcin w klasie VIII z higieną, którą wykladał przez 2 godziny tygodniowo lekarz szkolny dr Aleksander Maciesza, wychowanek Uniwersytetu w Tomsku, wybitny pracownik nauki i prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1907 — 1945, jeden z czołowych regionalistów polskich, autor szeregu artykułów i prac z dziedziny higieny, m. in. z zakresu higieny społecznej, komunalnej i pracy, odznaczony w 1924 r. za osiągnięcia na polu higieny szkolnej nagrodą im. Grzegorza Piramowicza. Już w 1907 r. opracował dr Maciesza i ogłosił w czasopiśmie „Zdrowie” — „Program higieny szkolnej w Gimnazjum Polskim w Płocku”, w którym kładł duży nacisk na zaznajomienie ucznia z warunkami zdrowotnymi Polski ze szczególnym zwróceniem uwagi na metodę statystyczną w tej dziedzinie. Spokojne, rzeczowe, argumentowane liczbą i miarą wykłady dr Macieszy poinformowały Marcina, marzącego już wtedy o zawodzie lekarza, o niejednej sprawie, ważnej i ciekawej w tej dziedzinie medycyny, której z czasem najdłuższą i najowocniejszą część

swego życia miał poświęcić. Interesowały ucznia Kacprzaka także zagadnienia społeczne. Pochodzenie robotniczo-chłopskie i chęć poprawy warunków bytowych chłopów i robotników zbliżyły go do grupy młodzieży postępowej, której przywódcami na terenie Gimnazjum Polskiego byli: Leszczyński-Leński, Figielski, Przybyszewski i Zdziarski.

Jako uczeń Marcin nie tylko sam uczył się dobrze, lecz także pomagał innym. Dawał korepetycje w ciągu roku szkolnego, a w czasie wakacji wyjeżdżał na wieś na tzw. kondycje. Te zarobki wystarczyły mu na utrzymanie, co było bardzo ważne, gdyż od strajku szkolnego zdany był tylko na własne siły. W wolnych chwilach odwiedzał rodzinę w Lelicach, budząc radość rodziców i podziw rodzeństwa, któremu imponował młodzieniec w kepi tj. czapce kroju francuskiego z amarantowymi wypustkami, noszonej przez uczniów Gimnazjum Polskiego. W czasie jednego z takich przyjazdów do Lelic na ferie wielkanocne Marcin w 1908 roku był uczestnikiem pogrzebu swego ojca,<sup>10</sup> który nie doczekał spełnienia marzeń o synu—doktorze, chociaż zawsze w to wierzył. Materialne położenie rodziny w Lelicach pogorszyło się znacznie. Młodszy brat Marcina — Teofil wyemigrował „za chlebem” do Stanów Zjednoczonych, starszy brat Marceli pracował jako ordynariusz na folwarku w Lelicach. Matka prowadziła gospodarstwo domowe, a także pracowała w ogródku przy domu. Nauczyła się też czynności jakby pielęgniarki wiejskiej,<sup>11</sup> przejawiając przy nich spore wrodzone zdolności i znaczną wprawę. W związku z tym była wzywana do porodów i lżejszych zachorowań, jako że do najbliższego lekarza w osadzie Bielsk było około 10 kilometrów. Matka Marcina za swą uczynność i życzliwość dla ludzi była ogólnie lubiana i szanowana. Późniejszy doktor odziedziczył jej piękne cechy charakteru, a zapewne także zamiłowanie i umiejętność w niesieniu pomocy ludziom chorym i cierpiącym. I domyśleć się można, że wydana w 1937 r. praca Marcina Kacprzaka pt. „Pielęgniarka społeczna na wsi” swoją dedykacją: „Pielęgniarkę wiejskiej poświęcam” wyrażała również synowskie uczucia autora dla matki.

W 1908 roku egzaminy maturalne w Gimnazjum Polskim w Płocku zakończyły się 22-go czerwca. Świadectwa dojrzałości otrzymało: 14 maturzystów. Nie myśleli oni o karierze urzędniczej w aparacie administracyjnym władz zaborskich. Zresztą nie ułatwiłaby im tego matura Gimnazjum Polskiego. Podążali ku wolnym zawodom.<sup>12</sup>) Marcin Kacprzak i Stefan Ostrowski zostali lekarzami, Stanisław Bem — inżynierem komunikacji, Wincenty Gasparski — inżynierem—elektrotechnikiem, Antoni Kowalski (znany w Płocku artysta—skrzypek) i Stefan Majewski — inżynierami—architektami. Jan Bernatowicz poległ w 1914 r. w pierwszej potyczce Legionów na ziemiach polskich.

Marcin Kacprzak, zdobywszy maturę, przygotowywał się do wyjazdu na studia medyczne do Paryża śladem Czesława Lutyńskiego, kolegi z Gimnazjum Polskiego, który rok wcześniej zapisał się na Sorbonę. Wyjazd do Francji wymagał jednak znacznych środków pieniężnych, których Marcin nie posiadał. Miał jednak dotychczasowych protektorów i przyjaciół. Jeden z nich udzielił mu pożyczki. Znalazły się więc pieniądze na podróż, a i później otrzymywał Marcin regularnie przesyłki pieniężne,<sup>13)</sup> nadsyłane głównie z Płocka, ale także i z jego okolicy. Marcin Kacprzak umiał docenić uczynność swoich ziomków. Odwdzięczał się najpierw gorliwością w nauce, a potem, gdy już zdobył upragniony zawód, zwrócił otrzymane fundusze i świadczył liczne przysługi tym, którzy ułatwili mu start życiowy.

Wdzięczny do końca życia swym dobroczyńcom, umiał być także dobroczynnym wobec członków swej rodziny, jak i wobec ludzi sobie nieznanym. Szczególnie jednak byli mu bliscy młodzi ludzie, zdolni, pełni zapału, pragnący się uczyć i pracować. M. in. w ostatnich latach dr Kacprzak wraz z żoną przekazali poważne sumy na cele stypendialne w Warszawie, a także w pewnej części — w Płocku. (Fundusz stypendialny — dla maturzystów płockich na pierwszym roku studiów akademickich, rozprawiany przez Towarzystwo Naukowe Płockie). W szczególności przed kilku laty oddał do dyspozycji Polskiego Towarzystwa Higienicznego znaczny fundusz przeznaczony na długoterminowe stypendia dla młodych, wyróżniających się zainteresowaniami naukowymi higienistów i na doroczne nagrody za prace naukowe w dziedzinie higieny<sup>14)</sup>.

Marcin Kacprzak umiał być nie tylko wdzięczny, lecz także i wierny. W szczególności był wierny swej Ziemi Rodzinnej. W latach międzywojennych i powojennych utrzymywał ożywione stosunki z obu szkołami, których był wychowankiem, a także z Towarzystwem Naukowym Płockim i Płockim Towarzystwem Lekarskim. Świadczy o tym m. in. opublikowana w tym numerze „Notatek” jego korespondencja z doktorem Aleksandrem Macieszą, zachowana w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego. Świadczy o tym troskliwa opieka, jaką Marcin Kacprzak rozłożył nad szkołą w Lelicach, gdzie mówią o nim z szacunkiem i sympatią: „nasz Doktor”. Trwały pomnik tych serdecznych więzów z Ziemią Rodzinną stanowi jednak szczególnie wydana w 1937 roku jego książka pt. „Wieś płocka”. Jednym z pierwszych jej czytelników i recenzentów był doktor Aleksander Macieszka, który w przemówieniu na konferencji rodzicielskiej w Gimnazjum im. Władysława Jagielly w dniu 25 listopada 1937 r. w ten sposób sformułował swe pierwsze wrażenia<sup>15)</sup>.

„Oto przedwczoraj nadesłał on do Płocka pierwszy egzemplarz bardzo cennego dzieła pod ty-

tułem „Wieś płocka. Warunki bytowania” z dedykacją:

„Ziemi, z której pochodzę,  
ludziom, wśród których wzrosłem”.

„Podobnych dzieł literatura europejska, dotycząca higieny wsi, posiada zaledwie kilka. Dr Kacprzak jest chlubą naszej szkoły”.

Warto dodać, że w zbieraniu materiałów do pracy o wsi płockiej brało również czynny udział Towarzystwo Naukowe Płockie, któremu autor książki w przedmowie serdecznie podziękował.

Monografia „Wieś płocka” Marcina Kacprzaka, to wprawdzie inny rodzaj piśmiennictwa, niż poemat „Mazowsze” Władysława Broniewskiego, i tu i tam jednak mamy do czynienia z powrotem pisarza do „kraju lat dzieciennych”. Widać to nawet z doboru ilustracji w książce doktora Kacprzaka, w której zdjęcia Lelic i ich okolic mówią dyskretnie o jego przywiązaniu do stron rodzinnych.

Szczególnie popularną pracą Marcina Kacprzaka w latach międzywojennych była książka pt. „Zdrowie w chacie wiejskiej”. Na wstępie autor umieścił jako jej motto następujący fragment wiersza Jana Kasprowicza:

„Szare chaty! nędzne chłopskie chaty!  
Jak się z wami zrosło moje życie,  
jak wy proste, jak wy bez rozkoszy...  
Dziś wy dla mnie wspomnień skarb bogaty,  
ale wspomnień, co łzawią obficie.  
Hej, czy przyjdzie czas, co łyż te spłoszy?”

Wiersz Kasprowicza, odnoszący się do życia poety i do jego rodzinnej wsi kujawskiej, Marcin Kacprzak zastosował do swojego życia, do wsi płockiej i w ogóle do wsi polskiej.

Stwierdzając na podstawie własnych doświadczeń i na podstawie badań naukowo-statystycznych smutny stan warunków bytu, a szczególnie zdrowotności wsi polskiej w latach międzywojennych, doktor Marcin Kacprzak nie ulegał jednak nastrojom depresji, lecz z właściwym mu optymizmem działał sam i innych do działania zachęcał. Stawiał przy tym (nie rezygnując z walki o ogólną poprawę warunków bytu) na konkretne, niezwłoczne, systematyczne działanie na odcinku zdrowia w sytuacji wtedy istniejącej. Pisał, że „nie ma takich warunków, które by nie pozwoliły nam zdrowia naszego podnieść, bodaj o jeden szczebel wyżej, nie ma ani takiej nędzy ani takiego bogactwa, które by higieny nie potrzebowały stale... Zresztą dążenie do zdrowia jest najsilniejszym bodźcem do walki o poprawę ogólnych warunków bytu. Bo w rzeczywistości walka o zdrowie, to walka o radość życia, o możliwość otrzymania od życia wszystkiego, co ono dać może, do czego człowiek dąży, do czego ma prawo”. Ta walka była treścią życia

doktora Marcina Kacprzaka. Już w latach międzywojennych podkreślał on, że człowiek obok innych praw ma również „prawo do zdrowia”. Po latach mógł z radością stwierdzić, że prawo to znalazło swój wyraz z artykułu 60-tym Konstytucji Polski Ludowej. Mógł także, przemawiając w Płocku w 1965 r. na uroczystości rozdania świadectw dojrzałości — maturzystom, a złotych medali — prymusom Liceum im. Stanisława Małachowskiego, z podobną radością powiedzieć o marzeniach swojej młodości:

„Dla Waszych Dziadów, uczęszczających do tej właśnie szkoły, marzeniem była Polska niepodległa; dla nich marzeniem był język polski w szkole i w urzędzie; marzeniem było, żeby się wszyscy podpisawali imieniem i nazwiskiem, a nie trzema krzyżykami; marzeniem było, żeby w kraju był równy podział dóbr, żeby nie było wyzyskujących i wyzyskiwanych, a wszystkie dzieci żeby miały równy start w życiu. To wszystko w pewnych granicach zostało już zrealizowane, a jutro pójdziemy dalej”.

Marzenia doktora Kacprzaka zrodziły się na wsi płockiej i w szkole płockiej. Jednocześnie z Ziemi Rodzinnej i od jej współmieszkańców zaczerpnął on owej wytrwałości, nazywanej

„mazurskim uporem”, tak potrzebnej do realizacji marzeń o lepszym świecie i o lepszym życiu. Chociaż miał start życiowy gorszy od swoich rówieśników, zaszedł jednak daleko — tak na drodze służby „dobru publicznemu”, jak i na drodze życiowych sukcesów. Ze wsi płockiej zawędrował do wielkich miast Europy i Ameryki, ze stolka w ubogiej szkole w Lelicach zaszedł na stolec pierwszego rektora Akademii Medycznej w Warszawie. Zdobył najwyższe odznaczenia państwowe i najwyższą nagrodę Światowej Organizacji Zdrowia, której był współtwórcą. Uzyskał też wiele innych zaszczytów i honorów, wśród których szczególnie było mu miłe honorowe obywatelstwo miasta Płocka. Wygłaszając z tej okazji w Płocku w dniu 19 lipca 1964 r. przemówienie na uroczystej sesji Miejskiej Rady Narodowej i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, dr Kacprzak powiedział m. in.: „Pracowałem na różnych stanowiskach, głównie jako pedagog, wychowawca i naukowiec. Według własnej oceny, wszystkie stanowiska, większe i mniejsze, zdobywałem własną pracą, a obowiązki swe starałem się wykonywać uczciwie, z przekonaniem, że każda sprawa, którą mi powierzono, była dużej wagi”.



Zdjęcie maturzystów Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Płocku z 1908 r. W drugim rzędzie od dołu, pierwszy od lewej — Marcin Kacprzak

Człowiek, który te słowa z widocznym wzruszeniem wypowiedział, dziś już nie żyje. Zmarł 14 lipca 1968 r. w Warszawie. Toteż przemówienie jego, wygłoszone na cztery lata przed śmiercią, dziś dźwięczy już jak elegia „O sobie samym do potomności”, napisana w XVI wieku przez innego sławnego syna wsi polskiej, Klemensa Janickiego.

Szanując zdrową i postępową tradycję, pracując dla współczesności, doktor Marcin Kac-



Marcin Kacprzak

wśród mieszkańców Lelic. Obok stoi żona, inż. agronom Wanda z Zebrowskich Kacprzakowa, płocczanka



Stary czworak włościański w Lelicach, przez pewien czas mieszkanie rodziny Kacprzaków

przak bystro spoglądał w przyszłość. Toteż jego działalność organizacyjna, jego praca pedagogiczna, jego rozległa twórczość naukowa i publicystyczna, służące sprawom zdrowia narodu, a zwłaszcza wsi polskiej, obficie owocowały nie tylko za jego życia. Owocują także obecnie dla współczesnych i dla potomnych. Owocują w kraju i w świecie, a szczególnie na Ziemi Płockiej, z której wzięły początek.

STANISŁAW KOSTANECKI

#### PRZYPISY

- 1) Księga Pamiątkowa Zjazdu Małachowiaków. Płock 1959.
- 2) Informacja o rodzicach i rodzeństwie Marcina Kacprzaka — jego brata, Jana Kacprzaka, nauczyciela Liceum w Ciechanowie, Heleny z Kacprzaków Piotrowskiej, jego siostry przyrodniej, oraz jej syna, Stefana Piotrowskiego z Płocka.
- 3) Informacja Heleny Piotrowskiej.
- 4) Jak wyżej.
- 5) Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego. Tom V. 1884.
- 6) Informacja Jana Majewskiego, kierownika szkoły w Lelicach w latach 1908—1928, kierownika szkoły w Trzepowie w latach 1928—1939, nauczyciela szkoły podstawowej nr 2 w Płocku w latach 1945—1959, liczącego obecnie 84 lata. Pobyt uczniów w trzyklasowej szkole w Lelicach trwał z zasady 5 do 6 lat.
- 7) Informacja Heleny Piotrowskiej. Matka Marcina Kacprzaka zmarła w 1942 r.
- 8) Strajk szkolny 1905 r. w Płocku w świetle dokumentów moskiewskich władz szkolnych. Czasopismo: „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930 r. nr 6—8.
- 9) Informacja Heleny Piotrowskiej.
- 10) Informacja H. Piotrowskiej i Jana Majewskiego.
- 11) Informacja pod zdjęciem grupy młodzieży z czasów strajku szkolnego w 1905 r. „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930 nr. 6—8, s. 45.
- 12) Informacja Stefani z Balińskich Grygosińskiej.
- 13) Informacja Marii Borowskiej, sekretarki prof. Kacprzaka.
- 14) Rękopis w Bibliotece im. Zielińskich TNP, sygn. R. 254.
- 15) Al. Maciesza. Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku. Płock 1931 (passim).
- 16) Informacje o nauce Marcina Kacprzaka w szkole w Lelicach, zawiera artykuł Hanny Żurkówny pt. „Jeden z żyjących”. „Sztandar Młodych” z 28—29 X 1967 r.
- 17) Szkic biograficzny pt. „Marcin Kacprzak” opublikował Zbigniew J. Brzeziński. „Nauka Polska”. 1967 nr 2, s 62—66.